

# MIĘDZY DYKTATURĄ A DEMOKRACJĄ

## BIRMA NA ZAKRĘCIE. ZMIANY W KRAJU TYSIĄCA PAGÓD 2007–2014

„Złoty Budda Mahamuni siedzi w głębi głównej nawy. Na wysokości jego pępka widać rusztowanie, a na nim trzech uwijających się mężczyzn, którzy nieustannymi ruchami rąk jak gdyby poprawiają coś w posągu. [...] Zachęceni przez przewodnika, wdrapujemy się na rusztowanie, ale jedna z belek przywiera tak ściśle do posągu, że aby przejść do przodu i stanąć oko w oko z Buddą, trzeba na zakręcie oprzeć się rękami o jego ramię. Czuję obiema dłońmi gorącą lepkość jakiejś mazi i prześlizgnąwszy się szybko na przedni pomost rusztowania, odrywam z instynktownym uczuciem wstrętu ręce od posągu: są ubabrane złotem” – zanotował w maju 1952 r. Gustaw Herling-Grudziński w dzienniku z podróży do Birmy<sup>1</sup>. Od czasu jego wizyty w Mandalaj minęło ponad sześćdziesiąt lat<sup>2</sup>. Przez ten długi czas posąg Buddy znacznie się rozrósł dzięki płatkom złota przylepianym codziennie przez setki pielgrzymów. Przywiązania do religii nie podminowały ani rządy parlamentarne, ani pół wieku krwawej wojskowej dyktatury. Buddyzm wciąż stanowi najważniejszą wartość i punkt odniesienia dla większości Birmańczyków.

Jaka jest Birma dzisiaj? Czy po wielu latach autorytarnych rządów generałów wejdzie na drogę ku demokracji? Czy wydarzenia z ostatnich lat są autentycznym krokiem w stronę reformy systemu? Nie na wszystkie pytania znajdzie się jednoznaczna odpowiedź, ale warto pochylić się nad tym najmniej znanym krajem Azji Południowo-Wschodniej.

Birma położona jest nad Zatoką Bengalską i Morzem Andamańskim. Na zachodzie graniczy z Bangladeszem i Indiami, a na wschodzie z Chinami, Laosem i Tajlandią. Państwo jest dwa razy większe niż Polska i liczy 676 tys. km kw., zamieszkuje je około 60 mln ludzi. Ludność Birmy jest mieszaniną różnych grup narodowościowych, etnicznych i plemiennych. Według danych z 1983 r. do najważniejszych z nich należą Birmańczycy (Bamarowie) – około 68 proc., Szanowie<sup>3</sup> – 8,5 proc., Karenowie – 6,2 proc., Arakanowie (Rakhinowie) – 4,5 proc., Monowie – 2,4 proc., Chinowie – 2,2 proc., Kaczinowie – 1,4 proc.,

### PRZEMYSŁAW GASZTOLD-SEN

pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN, doktorant na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980-1990* (2012, Nagroda Historyczna „Polityki” za debiut, nominacja do Nagrody im. Kazimierza Moczarskiego), współautor tomu *Syria During the Cold War. The East European Connection* (razem z Janem Adamcem i Massimilianem Trentinem, 2014). We wrześniu 2007 r. i w listopadzie 2013 r. podróżował po Birmie.

<sup>1</sup> G. Herling-Grudziński, *Podróż do Burmy. Dziennik*, Londyn 1983, s. 36.

<sup>2</sup> Artykuł powstał na podstawie badań wspieranych finansowo przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej (program Start 2013).

<sup>3</sup> Por. C. Tzang Yawnghe, *The Shan of Burma. Memoirs of a Shan Exile*, Singapore 2010.

Kayahowie – 0,4 proc. Podziały etniczne nie są równoważne z podziałami religijnymi, czego dobrym przykładem są Karenowie. Około 30 proc. z nich wyznaje buddyzm, około 20 proc. chrześcijaństwo, a reszta animizm<sup>4</sup>.

Zmiany w Birmie<sup>5</sup> zachodzą na naszych oczach. Mogłem je obserwować, podróżując po tym kraju we wrześniu 2007 r. oraz w listopadzie 2013 r. W różnych częściach Birmy przyglądałem się życiu jej mieszkańców, byłem naocznym świadkiem protestów mnichów w czasie „szafranowej rewolucji”. Dlatego też obok krótkiego rysu historycznego oraz analizy sytuacji politycznej i ekonomicznej zawarłem w artykule również swoje wrażenia na temat przemian, jakie zaszły w tym państwie w ciągu sześciu lat.

Pewne elementy demokracji wprowadzane są w Birmie bardzo powoli, ostrożnie, tak by cały proces nie wymknął się generałom spod kontroli. Rządzący od 1962 r. wojskowi po prawie pięćdziesięciu latach przekazali władzę cywilom. W 2011 r. lider junty gen. Than Shwe oddał władzę swojemu protegowanemu – premierowi Thein Seinowi, który rok wcześniej odszedł z wojska. W tych przetarasowaniach na szczeblach elity wojskowego kierownictwa nie byłoby nic niezwykłego, gdyż wewnętrzne tarcia i spiski wśród członków junty nieraz doprowadzały do zmian personalnych, ale tym razem na czele państwa stanął cywil<sup>6</sup>. Wprawdzie jest to emerytowany generał, ale już sam fakt, że występuje bez munduru, stanowi dużą zmianę praktyki politycznej.

Społeczeństwo birmańskie jest bardzo przywiązane do tradycji buddyjskiej<sup>7</sup>. Religia odgrywa w historii kraju bardzo ważną rolę. Prawie 89 proc. mieszkańców wyznaje buddyzm theravada. Jest to chyba

najbardziej buddyjski kraj świata – liczba mnichów w stosunku do liczby mieszkańców ma tu najwyższy odsetek. Cieszą się oni ogromnym poważaniem, klasztory działają w prawie każdym większym mieście, a w małych i biednych wioskach, poza trasami turystycznymi, honorowe miejsce zajmuje zawsze lśniąca, zadbane stupa i posąg Buddy. Przywiązanie do tradycji łączy się z rytuałami i wiarą w magiczną moc astrologów, cyfr, symboli i 37 duchów *nat*<sup>8</sup>. Ani brytyjska kolonizacja, ani cywilne czy wojskowe rządy nie podważyły tej szczególnej pozycji magii w birmańskim społeczeństwie. Junta na równi z opozycją przywiązuje ogromne znaczenie do czynników pozanaturalnych, bardzo uważnie dobierając terminy różnych wydarzeń, aby zapewnić pomyślność swoim decyzjom. Birma to najmniej zeuropeizowany kraj Azji Południowo-Wschodniej, życie codzienne na wsi i w miasteczkach wciąż regulowane jest przez wschody i zachody słońca. Mężczyźni nałogowo żują betel, palą mocne cygara *cheroot*, a kobiety nakładają na twarz *tanakę*, czyli makijaż wytworzony ze zmielonej kory drzewnej.

### Długa historia wojskowej dyktatury

Birma odzyskała niepodległość w styczniu 1948 r. Ale sześć miesięcy wcześniej zastrzelony został główny architekt tego wydarzenia, twórca nowoczesnej armii birmańskiej (*Tatmadaw*) – Aung San, ojciec liderki Narodowej Ligi na rzecz Demokracji i zdobywczyni Pokojowej Nagrody Nobla – Aung San Suu Kyi. Pierwsze lata niepodległości były niezwykle trudne dla nowego państwa. Aung San, jak nikt inny, cieszył się powszechnym szacunkiem Birmańczyków i grup

<sup>4</sup> J. Falla, *True Love and Bartholomew. Rebels on the Burmese Border*, Cambridge 2006, s. 46–47.

<sup>5</sup> W lipcu 1989 r. wojskowa junta zmieniła nazwę kraju z Birma na Myanmar, argumentując, że nowa nazwa odnosi się do tradycyjnego nazewnictwa kraju i pozbawiona jest naleciałości kolonialnych. Rząd zmienił również około 600 innych nazw, np. Rangun na Yangon. Zmiany zostały zaakceptowane m.in. przez ONZ. W potocznej rozmowie Birmańczycy, w tym Aung San Suu Kyi, na określenie własnego kraju używają jednak często słowa Birma.

<sup>6</sup> Według konstytucji z 2008 r. prezydent stoi na czele rządu.

<sup>7</sup> E. Sarkisyanz, *Buddhist Background of the Burmese Revolution*, Springer Science and Business Media 1965, s. 2–9.

<sup>8</sup> S. Gil, Ven. U Therinda, *Birmański kult natów [w:] W cieniu przodków. Obrzędy społeczności Indonezji i Birmy*, red. A. Miancki, Toruń 2013, s. 365–413.

etnicznych. Jego nagła śmierć oznaczała fiasko rozmów pokojowych między rządem a rebeliantami<sup>9</sup>. Po odzyskaniu niepodległości władzę objął premier U Nu – jeden z liderów Antyfaszystowskiej Ligi Wolności Ludu (ALWL), który z kilkoma przerwami sprawował swój urząd w latach 1948–1962.

W marcu 1962 r. grupa wojskowych przeprowadziła pucz i przejęła władzę. Na czele państwa stała siedemnastoosobowa Rada Rewolucyjna, której przewodził gen. Ne Win. Najważniejsi działacze polityczni z okresu rządów cywilnych zostali aresztowani, a wkrótce w ogóle zakazano działalności partii politycznych. Rozpoczął się okres „birmańskiej drogi do socjalizmu”, który charakteryzował się autorytarnym stylem rządzenia oraz mieszkanką socjalizmu i birmańskiego buddyźmu. W praktyce ta doktryna oznaczała totalną izolacją kraju połączoną z polityką nacjonalistyczną i ksenofobiczną, której jednym z najważniejszych wyznaczników była wiara w astrologiczne przesady<sup>10</sup>.

Problemy ekonomiczne i brutalne represje wobec przeciwników politycznych doprowadziły do masowych wystąpień studenckich w marcu i czerwcu 1988 r., które swój szczyt osiągnęły 8 sierpnia 1988 r. (8.8.1988). Opozycja również zwracała dużą uwagę na symbolikę poszczególnych cyfr. Cztery ósemki w dacie miały się okazać pomyślne dla przeciwników dyktatury i właśnie w tym dniu protesty rozlały się na cały kraj. Wcześniej z kierowania rządzącą Birmańską Partią Programu Socjalistycznego zrezygnował Ne Win, obiecując wprowadzenie systemu wielopartyjnego. Razem z nim odszedł prezydent San Yu, którego zastąpił gen. Sein Lwin, znany jako „rzeźnik Rangun”, gdyż rozpędzał protesty studenckie, rozkazując żołnierzom strzelanie do cywilów. Przetasowania na szczeblach władzy ani wprowadzenie stanu wyjątko-

wego nie uspokoiły rewolucyjnych nastrojów. Przeciwnie – protesty i demonstracje odbywały się prawie codziennie, masowo uczestniczyli w nich studenci, robotnicy, rolnicy, prawnicy, urzędnicy i mnisi. Administracja cywilna przestała funkcjonować, a w kraju zapanował chaos<sup>11</sup>.

Wreszcie 18 września 1988 r. (1+8=9, wrzesień – dziewiąty miesiąc) gen. Saw Maung przeprowadził zamach stanu, rozwiązując BPPS i krwawo tłumiąc wszelkie protesty<sup>12</sup>. Władzę przejęła Państwowa Rada Przywrócenia Prawa i Porządku<sup>13</sup>, w której skład weszli wysocy rangą oficerowie *Tatmadaw*. Wojsko brutalnie stłumiło „powstanie 8888”, więzienia zapełniły się demonstrantami. W czasie rewolucji zginęło kilka tysięcy Birmańczyków, kilkanaście tysięcy uciekło z kraju lub schroniło się na terenach kontrolowanych przez wrogie juncie oddziały partyzanckie.

Wówczas na scenie politycznej pojawiła się córka Aung Sana, Aung San Suu Kyi, która przyjechała do umierającej matki. Wcześniej nie angażowała się w działalność polityczną. Studiowała w Wielkiej Brytanii, poznała tam naukowca – tybetologa Michaela Arisa. Para wzięła ślub w 1972 r. i doczekała się dwóch synów – Aleksandra i Kima. Pani Aung wróciła do Birmy w 1988 r.<sup>14</sup> Szybko stała się symbolem sprzeciwu wobec wojskowej dyktatury. Gdy krótko po zamachu powstała Narodowa Liga na rzecz Demokracji (NLD), stanęła na czele tej opozycyjnej organizacji.

Nowa junta z gen. Saw Maungiem na czele zapowiedziała przeprowadzenie w niedługim czasie wolnych wyborów, które wyłoniłyby zgromadzenie konstytucyjne. W 1989 r. ponownie otwarto uniwersytety, a władze wojskowe wprowadziły pewne reformy gospodarcze. Wybory odbyły się nieprzypadkowo 27 maja 1990 r.; wierząc w magiczną dziewiątkę (2+7), wojskowi chcieli w ten sposób dopomóc wspieranej

<sup>9</sup> K. Gawlikowski, *Generał Aung San – twórca niepodległości Birmy*, „Azja – Pacyfik” 2010, nr 13, s. 44–63.

<sup>10</sup> R. Egretreau, *Histoire de la Birmanie contemporaine: le pays des prétoriens*, Paris 2010, s. 140–144.

<sup>11</sup> D.I. Steinberg, *Burma/Myanmar. What everyone needs to know*, Oxford – New York 2013, s. 77–80.

<sup>12</sup> A. Maung Thawngmung, *Behind the Teak Curtain. Authoritarianism, Agricultural Policies and Political Legitimacy in Rural Burma/Myanmar*, Kegan Paul Limited 2004, s. 198.

<sup>13</sup> W 1997 r. zmieniono nazwę na Państwowa Rada Pokoju i Rozwoju.

<sup>14</sup> K. Mroziewicz, *33 Ewy (i trzech Adamów). Rzecz o piekłach i rajach*, Poznań 2012, s. 167.

przez nich Narodowej Partii Jedności. Astrologiczne sztuczki na nic się jednak nie zdały, gdyż mimo represji NLD zdobyła 392 z 492 miejsc w parlamencie. Popierana przez juntę partia osiągnęła jedynie 10 miejsc. Druzgocąca porażka spowodowała, że oficerowie z Państwowej Rady Przywrócenia Prawa i Porządku nie uznali tych wyników i uwięzili opozycjonistów<sup>15</sup>. W 1992 r. gen. Saw Maung w wyniku pałacowego puczu został usunięty ze stanowiska przewodniczącego Rady, a na czele państwa stanął gen. Than Shwe. Reżim nie był gotowy, aby dzielić się władzą ze społeczeństwem.

Aung San Suu Kyi, nazywana w Birmie po prostu „The Lady”, została aresztowana w lipcu 1989 r. i piętnaście z kolejnych dwudziestu lat spędziła w areszcie domowym. Wyszła ostatecznie na wolność w 2010 r. W 1991 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla. Kilka razy znalazła się w bezpośrednim niebezpieczeństwie, np. w 1996 r., kiedy prorządowe bojówki zaatakowały jej samochód<sup>16</sup>. Władze zdawały sobie jednak sprawę, że nagła śmierć córki Aung Sana może doprowadzić do wybuchu kolejnej rewolucji, dlatego tyle lat trzymano ją w zupełnej izolacji.

### **Tatmadaw – ojciec i matka birmańskiego społeczeństwa**

„Birmańska junta zawsze była nieprzenikniona. Nie lubi dopuszczać do siebie nikogo z zewnątrz. Jej archiwa są niedostępne, biografie członków niemal nieznanne. Pozostających od lat w izolacji generałów kryje dymna zastona propagandy, matactw i plotek” – pisze Emma Larkin<sup>17</sup>. Aby zrozumieć najnowszą historię polityczną Birmy, trzeba dokładnie przyjrzeć się znaczeniu tamtejszych sił zbrojnych. Od wielu lat

grają one rolę państwa w państwie, są hermetyczną grupą uprzywilejowanych, która zmonopolizowała życie polityczne i gospodarcze kraju. Renaud EgretEAU pisze, że dzisiaj Birma jest krajem pretorianów, w którym państwo to armia. Administracja, handel, edukacja i kultura, dyplomacja – wojskowi są wszędzie<sup>18</sup>. Swoją szczególną pozycję argumentują względami historycznymi i politycznymi. Wśród rządzącej od wielu lat kadry wojskowej ugruntował się pogląd, że tylko armia może zapewnić bezpieczeństwo i jedność kraju niszczonego konfliktami etnicznymi<sup>19</sup>.

Hasła wykorzystywane w propagandzie generałów przypominają nieco działalność Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego w okresie stanu wojennego w PRL. Armia przedstawiana jest jako jedyna siła zdolna do utrzymania porządku i do przeciwstawienia się chaosowi. To żołnierze są uosobieniem troski o pomyślny rozwój kraju, a ich patriotyzm nie podlega dyskusji<sup>20</sup>. *Tatmadaw* na ogromną skalę rozwinął propagandę nacjonalistyczną z silnym odcieniem ksenofobicznym, która źródeł wszelkich plag i nieszczęść spadających na Birmę upatrywała za granicą. Celom propagandowym służyło także pobudzanie strachu wśród Birmańczyków wobec „obcych” – cudzoziemców, zdrajców narodu, neokolonialistów<sup>21</sup>. Reżimowe media podsycały niepokój, rozsiewały plotki i trzymały w niepewności. Gazety informowały o niestabilnej sytuacji politycznej, ciągle dochodziło do walk z rebeliantami. Państwo znajdowało się w stanie obłąkania, wymagało więc wojskowej kurateli. Stan permanentnej gotowości bojowej umożliwiał skuteczniejszą kontrolę nad opozycją i jednocześnie spełniał funkcję samolegitymizującą dla reżimu.

W latach dziewięćdziesiątych armia znacznie powiększyła swoje szeregi<sup>22</sup>. Duża popularność sił

<sup>15</sup> D.I. Steinberg, *Burma/Myanmar...*, s. 90–93.

<sup>16</sup> M. Gravers, *Nationalism as Political Paranoia in Burma. An Essay on the Historical Practice of Power*, Taylor & Francis e-Library 2005, s. 87.

<sup>17</sup> E. Larkin, *Spustoszenie. Nieopowiedziana historia o katastrofie i dyktaturze wojskowej w Birmie*, Wołowiec 2013, s. 89.

<sup>18</sup> R. EgretEAU, *Histoire de la Birmanie...*, s. 104.

<sup>19</sup> M. Aung Myoe, *Building the Tatmadaw. Myanmar Armed Forces Since 1948*, Singapore 2009, s. 42.

<sup>20</sup> Por. Ł. Polniak, *Patriotyzm wojskowy w PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.

<sup>21</sup> M. Skidmore, *Karaoke Fascism. Burma and Politics of Fear*, Philadelphia 2004, s. 37.

<sup>22</sup> Pin-kwan Pratishtananda, *Contesting US hegemony: a case study on Myanmar*, „Asian Review” 2003, nr 16, s. 159.

zbrojnych jako pracodawcy wynikała z katastrofalnego stanu gospodarki. Pobory wojskowe, mimo że skromne, wypłacane były regularnie i zapewniały minimalny poziom egzystencji. Poza tym mnóstwo pieniędzy szło na zbrojenia<sup>23</sup>. Z powodu międzynarodowych sankcji broń kupowano m.in. w Związku Sowieckim (później w Rosji), Chinach i Pakistanie. Na początku lat dziewięćdziesiątych polski rząd – wywodzący się z Solidarności – sprzedał juncie helikoptery: dwadzieścia sztuk Mi-2 i trzynaście PZL W-3 Sokół. Birmańczycy zakupili m.in. salamandrę, czyli uzbrojoną wersję sokoła. Piloci *Tatmadaw* przeszli nawet specjalne szkolenie bojowe prowadzone przez Polaków, ale ostatecznie maszyna miała zostać przebudowana do wariantu transportowego<sup>24</sup>. Polskie śmigłowce posłużyły później armii do zwalczania grup rebelianckich<sup>25</sup>.

Trudno wyliczyć wszystkie zbrodnie popełnione przez wojsko na mniejszościach etnicznych. Walki z rebeliantami toczą się głównie w niedostępnych górskich i dżunglowych terenach, z dala od większych miast. Informacje o bombardowaniach wiosek, torturach<sup>26</sup>, gwałtach, mordowaniu dzieci i strzelaniu do bezbronnych cywilów bardzo rzadko przedostają się do zagranicznych mediów. O ile w czasie protestów w 2007 r. świat w pewnym stopniu był zainteresowany rozwojem sytuacji w Birmie, o tyle permanentne walki z oddziałami Karenów i Kaczinów nikną w zalewie innych „newsów”. Odrębnym problemem są operacje przymusowych przesiedleń, czyli „czyszczenia przedpola”, prowadzone przez regularne jednostki *Tatmadaw*. Mieszkańcy wiosek pod groźbą użycia broni zmuszani są do opuszczenia swoich domów, zamieszkiwanych niekiedy od pokoleń, i szukania

nowego schronienia. Wysiedleniom najczęściej towarzyszy rabunek mienia<sup>27</sup>.

Birmańskie siły zbrojne liczące około 400 tys. żołnierzy stanowią społeczność samowystarczalną, zdolną do przetrwania bez pomocy instytucji cywilnych. Jeśli dodamy do tego oddziały paramilitarne, rodziny i krewnych, okaże się, że z aparatem wojskowym silnie związane są prawie 2 mln obywateli (4 proc. społeczeństwa)<sup>28</sup>. Ta odrębna grupa żyje własnym życiem, różnym od egzystencji przeciętnego Birmańczyka. Wojskowi mają swoje szkoły kształcące przyszłych oficerów i kadry administracji cywilnej, a gdy chorują, nie korzystają z niewydolnej publicznej służby zdrowia, lecz trafiają do bardzo dobrze wyposażonych szpitali. Powstało wiele przedsiębiorstw wspieranych lub zarządzanych przez wojskowych. W 1990 r. generałowie założyli The Union of Myanmar Economic Holding Ltd. (UMEHL) – jeden z dwóch (obok Myanmar Economic Corporation) największych holdingów zarządzanych bezpośrednio przez armię. Celem UMEHL miało być wspieranie organizacji kombatanckich i weteranów *Tatmadaw*, ale przedsiębiorstwo przejęło całkowitą kontrolę m.in. nad handlem kamieniami szlachetnymi i szybko stało się dla wojskowych i ich rodzin maszynką do zarabiania pieniędzy<sup>29</sup>.

Każdy ważniejszy inwestor zainteresowany ulokowaniem kapitału w Birmie musiał najpierw uzyskać zgodę wojskowych, zatrudnić część pracowników powiązanych z juntą i uiszczać pod stołem odpowiednie opłaty, aby biznes mógł się pomyślnie rozwijać. Dzięki temu mechanizmowi grupa pretorianów skutecznie opanowała strategiczne i dochodowe dziedziny gospodarki. *Tatmadaw* traktuje Birnę jako swoją własność. Dobrym przykładem jest jadeit, którego wydobyciem

<sup>23</sup> Szerzej: M. Aung Myoe, *Building the Tatmadaw...*, s. 105–130.

<sup>24</sup> *Problemy rozwoju śmigłowca W-3 Sokół, „Polska Technika Lotnicza”* 2006, nr 27, s. 10.

<sup>25</sup> M. Aung Myoe, *Building the Tatmadaw...*, s. 127–128.

<sup>26</sup> Por. *The Darkness We See: Torture in Burma's Interrogation Centers and Prisons*, Assistance Association for Political Prisoners (Burma), Thailand, XII 2005.

<sup>27</sup> Por. *Crimes in Northern Burma. Results from a Fact-Finding Mission to Kachin State*, Partners Relief & Development, XI 2011.

<sup>28</sup> D.I. Steinberg, *Burma/Myanmar...*, s. 101.

<sup>29</sup> M. Aung Myoe, *Building the Tatmadaw...*, s. 176–184.



w stanie Kaczin zajmują się chińskie przedsiębiorstwa współpracujące z juntą. Sprzedaż tych drogocennych kamieni przyniosła Birmie w 2011 r. około 8 mld dolarów dochodu, czyli ponad dwukrotnie więcej niż sprzedaż gazu ziemnego. Jedyne ułamek tej kwoty oficjalną drogą trafił do rządu, podczas gdy ogromne pieniądze wylądowały w kieszeniach chińskich oficjeli i birmańskich generałów<sup>30</sup>.

Junta na każdym kroku pokazuje swoje przywiązanie do buddyzmu. Według tradycji buddyzm powinien być religią państwową, monarcha odgrywa rolę jego patrona, opiekuna i strażnika<sup>31</sup>, gwarantuje mu uprzywilejowaną pozycję<sup>32</sup>. Mnisi otoczeni są w Birmie czcią. Generałowie dają do zrozumienia, że w sprawach religijnych kroczą tą samą drogą co zwykli mieszkańcy. Aby zjednać sobie *sanghę*, czyli wspólnotę buddyjskich mnichów, reprezentanci junty w obecności telewizji odwiedzają pagody, ofiarowują klasztorom datki pieniężne i materialne. Sami finansują budowę nowych świątyń. Najlepszym tego przykładem jest pagoda Uppatasanti w nowej stolicy Naypyidaw, zbudowana na polecenie szefa junty gen. Thana Shwe w 2009 r., tylko o 30 cm niższa od najświętszej dla Birmańczyków pagody Szwedagon w Rangunie. „Swoją” pagodę posiada również poprzedni szef junty – gen. Ne Win. W 1980 r. na jego polecenie u podnóża klasztoru Szwedagon powstała Maha Wizaya Pagoda. Wizyty oficerów w klasztorach są uwieczniane na fotografiach, które stanowią część stałej ekspozycji wewnątrz świątyń. Armia dotuje pewną liczbę klasztorów, dzięki czemu zamieszkujący w nich mnisi pozostają pod wpływem *Tatmadaw*, choć jak pokazały protesty z 2007 r., tego rodzaju finansowa inspiracja ma swoje granice.

Autorytarny system sprawowania władzy z nadzrędną rolą *Tatmadaw* wykluczał w Birmie parla-

mentarną walkę polityczną. Zmiany na szczytach władzy były wynikiem zakulisowych spisków oraz intryg. W sierpniu 2003 r. premierem został gen. Khin Nyunt, szef wojskowych służb wywiadowczych i bliski zaufany gen. Ne Wina. Jeszcze w tym samym miesiącu ogłosił projekt dochodzenia Birmy do demokracji, który przewidywał przygotowanie nowej konstytucji, zatwierdzenie jej i przeprowadzenie wyborów. Pomysł spotkał się ze sceptyczną reakcją opozycji i społeczności międzynarodowej, gdyż nie zawierał żadnych cezur czasowych – mógł być rozłożony na dziesięciolecia.

Rządy Nyunta po roku skończyły się obaleniem go w wyniku wewnętrznych rozgrywek<sup>33</sup>. Wraz ze współpracownikami z wywiadu został oskarżony o korupcję, choć prawdopodobnie odsunięto go z innych przyczyn<sup>34</sup>. Jako szef służb wywiadowczych utrzymywał dobrze rozwiniętą siatkę informatorów ulokowanych w różnych strukturach *Tatmadaw*. Dzięki temu wiele wiedział na temat nielegalnych biznesów prowadzonych przez członków junty, co mogło zagrozić innym oficerom z najwyższych szczebli. Został skazany na 44 lata więzienia, ale wylądował w areszcie domowym. Jego współpracowników z wywiadu wtrącono do więzień, a kadry Military Intelligence Service zostały zdziesiątkowane.

### Szafranowa rewolucja

Zachodnie środki masowego przekazu nazwały protesty z września 2007 r. szafranową rewolucją, bezrefleksyjnie nawiązując do zrywów społecznych w innych krajach. Mówiło się wtedy o pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, rewolucji róż w Gruzji, cedrowej rewolucji w Libanie. W rzeczywistości protesty w Birmie nie były żadną rewolucją. Zdaniem Renauda

<sup>30</sup> A. Marshall, M. Zayar Oo, *Special Report: Myanmar old guard clings to \$8 billion jade empire*, [www.reuters.com/article/2013/09/29/us-myanmar-jade-specialreport-idUSBRE98S00H20130929](http://www.reuters.com/article/2013/09/29/us-myanmar-jade-specialreport-idUSBRE98S00H20130929) (dostęp 11 II 2014).

<sup>31</sup> Maung Win Shein, *Economic, Social and Political Changes in Burma (1886–1940). Its Effects on the Political and National Consciousness*, Wrocław 1987, s. 26.

<sup>32</sup> Maung Than Htun Aung, *Rozwój buddyzmu i medytacji vipassana w nowoczesnej Birmie*, „Azja – Pacyfik” 2010, nr 13, s. 91.

<sup>33</sup> D.I. Steinberg, *Burma/Myanmar...*, s. 130–132.

<sup>34</sup> R.H. Taylor, *The State in Myanmar*, Honolulu 2009, s. 484.

Egreteau terminami właściwie określającymi tamtejsze wydarzenia są rewolta bądź fronda *sanghi*. Rewolucja w języku birmańskim to *taw-hlan-yei*; słowo to oznacza zakłócenie porządku rzeczy i władzy<sup>35</sup>. Zatem nie była to ani rewolucja, ani nie miała koloru szafranowego, bo mnisi noszą w Birmie szaty ciemnoczerwone i kasztanowe.

Podłożem antyrządowych demonstracji były względy ekonomiczne; władze zlikwidowały dopłaty do paliw, co spowodowało znaczny (o około 60 proc.) wzrost cen benzyny, oleju napędowego (o prawie 100 proc.) i pięciokrotny wzrost cen gazu ziemnego<sup>36</sup>. W dużych miastach od razu utworzyły się długie kolejki przed stacjami benzynowymi, gdyż nikt nie wiedział, czy wojskowi nie ogłoszą kolejnych podwyżek. Niezapowiedziana decyzja o podniesieniu cen paliwa uderzała w najuboższych Birmańczyków, bo przyczyniła się do podwyżek cen biletów autobusowych i kolejowych, a tym samym żywności. Ludność wyszła na ulicę, by zmanifestować swój sprzeciw.

Na początku września 2007 r. protesty rozprzestrzeniły się na cały kraj. Prym w pokojowych marszach wiodli tym razem mnisi, którzy zbiorowo opuścili klasztory i w towarzystwie niezadowolonych z władz Birmańczyków maszerowali w Rangunie, Mandalaju i innych większych miastach. Bezpośrednią przyczyną zaangażowania się buddyjskich duchownych w antyrządowe demonstracje były wydarzenia 5 września 2007 r. w Pakkoku, mieście położonym w środkowej Birmie. Wojsko brutalnie rozbiło tam pokojową demonstrację mnichów, poważanie raniąc trzech z nich. Jak pisze Emma Larkin, dwóch zakonników przywiązano do latarni, następnie okładano kijami bambusowymi oraz kolbami karabinów. Podniesienie ręki na mnichów wywołało zgrozę, wzburzeni mieszkańcy wyszli na ulicę. Junta wysłała rządową delegację, która miała wyciszyć bunt, ale znalazła się w potrzasku,

gdy mnisi razem z mieszkańcami Pakkoku otoczyli ją w klasztorze. Dopiero po kilku godzinach udało się jej uciec tylnym wyjściem. Podziemny Sojusz Wszystkich Mnichów Birmy zażądał od władz przeprosin za skandaliczne zachowanie żołnierzy, grożąc zastosowaniem sankcji duchowych w razie odmowy okazania skruchy. I rzeczywiście je wprowadzono. Publiczna artykulacja nieposłuszeństwa wobec junty miała głęboko religijny wymiar, gdyż mnisi zastosowali specjalną karę zwaną potocznie *thabeik hmauk*. Polegała ona na odwróceniu misy na jałmużnę, co było najdotkliwszą karą duchową, jaką może wymierzyć zakonnik. Decyzja wymagała wielu spotkań i dyskusji najbardziej czcigodnych mnichów<sup>37</sup>.

Manifestacje miały spokojny przebieg, a antyrządowe hasła zdobywały coraz większe grono sympatyków. Mnisi bez pośpiechu podążali środkiem ulicy, a po obu stronach kroczyli razem z nimi mieszkańcy, tworząc kordon ochronny. 24 września w byłej stolicy odbyła się największa demonstracja od prawie dwudziestu lat, uczestniczyło w niej kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Można było zauważyć flagi z pawiem – symbolem Birmy, ale też znakiem rozpoznawczym Narodowej Ligi na rzecz Demokracji. Część protestujących podchodziła pod bramę przebiewającą w areszcie domowym Aung San Suu Kyi, która kilkakrotnie pozdrowiła zebranych.

26 września 2007 r. junta rozpoczęła krwawe tłumienie protestów. Demonstracje były rozbijane przez policję i prorządowe bojówki. Wielu ludzi zginęło od broni palnej, setki mnichów brutalnie pobito i aresztowano. W następnych dniach policjanci i żołnierze najeżdżali klasztory, których duchowni zaangażowali się w antyrządowe protesty, i wywozili ich do aresztów<sup>38</sup>. Przeciwnicy junty doświadczali nocnych wizyt funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa. Niektórzy trafili do okrytego złą sławą więzienia Insein.

<sup>35</sup> R. Egreteau, *Histoire de la Birmanie...*, s. 24.

<sup>36</sup> R. Horsey, *The Dramatic Events of 2007 in Myanmar: Domestic and International Implications* [w:] *Dictatorship, Disorder and Decline in Myanmar*, red. M. Skidmore, T. Wilson, The Australian National University E-Press 2008, s. 13–17.

<sup>37</sup> E. Larkin, *Spustoszenie...*, s. 114–115.

<sup>38</sup> R. Horsey, *The Dramatic Events...*, s. 18–20.

Na ulicy panował strach. Mieszkańcy Rangununu nie chcieli rozmawiać z cudzoziemcami o sytuacji politycznej, obawiając się donosów i policyjnych informatorów. Poznany przypadkiem mnich, który znał dobrze język angielski i oprowadzał mnie po mieście, przyznał, że jego współbracia z klasztoru chodzą na konspiracyjne spotkania ze studentami w prywatnych mieszkaniach.

Przemarszom mnichów w Rangunie towarzyszyły niekiedy religijne śpiewy i szybko powiększający się tłum gapiów, którzy dołączali do manifestacji. Jeden z takich pochodów miałem okazję bezpośrednio obserwować. 20 września 2007 r. znalazłem się w okolicy pagody Sule, w samym centrum Rangununu. W pewnym momencie na ulicy zrobiło się duże poruszenie, a po chwili można było usłyszeć gromkie i powtarzające się brawa. Gdy wybiegłem zobaczyć, co się dzieje, ukazała się setka mnichów, którzy w mocnym deszczu kroczyli środkiem jezdni. Obok nich chodnikiem podążali Birmańczycy, co chwilę dołączali nowi. Większość mnichów była bardzo młoda, ale ich obecność wywoływała wśród obserwujących widoczne uczucie dumy i radości. Zacząłem fotografować i w poszukiwaniu lepszego ujęcia wbiegłem na kładkę nad jezdnią. Niektórzy mnisi uśmiechali się do mnie i machali, ale inni pokazywali, żebym ich nie fotografował. Jak się później okazało, junta konfiskowała aparaty fotograficzne, kamery, a także analizowała zdjęcia ukazujące się w zagranicznych mediach i na tej podstawie wyszukiwała uczestników demonstracji<sup>39</sup>.

Mimo ulewnego deszczu, który przez kilka dni bez przerwy padał w Rangunie, na ulicach wciąż było niespokojnie. Reżim blokowaniem stron internetowych próbował limitować dostęp do informacji, ale nie spacyfikowało to masowych protestów. Cudzoziemcy i dyplomaci mieszkający w hotelach w Rangunie mogli – do czasu – na bieżąco śledzić, co się dzieje

kilka przecznic dalej, oglądając zagraniczne stacje telewizyjne, które pokazywały filmy i zdjęcia z demonstracji.

Z ukazującego się w języku birmańskim i angielskim dziennika „The New Light of Myanmar” („Nowe Światło Myanmar”) niczego nie można się było dowiedzieć. Pełni on funkcję propagandowej tuby reżimu, przypominając peerelowską „Trybunę Ludu”. Kilka lat temu większość informacji podawanych w gazecie dotyczyła zagranicznych wizyt i gospodarskich odwiedzin wysokich rangą członków junty, nie informowano natomiast o demonstracjach mnichów. Władze uruchomiły za to propagandową maszynę szermującą hasłami o stabilności państwa i patriotyzmie. Obszerny artykuł z 29 sierpnia 2007 r. dowodził, że Birmańczycy, którzy zgadzają się z krytyką reżimu prowadzoną przez zagraniczne środki przekazu, pozbawieni są patriotyzmu i razem z neokolonistami szkodzą krajowi<sup>40</sup>. Niemal w każdym numerze publikowano listę działaczy Narodowej Ligi na rzecz Demokracji, którzy zdecydowali się opuścić swoją partię<sup>41</sup>, twierdząc, że na ich decyzję wpłynął brak zaufania do Ligi<sup>42</sup>, brak politycznego programu oraz skłócenie liderów, „dążących tylko do przejęcia władzy w kraju”<sup>43</sup>. Gazeta za każdym razem podkreślała, że wszystkie deklaracje odejścia z Ligi podjęte zostały samodzielnie „i z własnej woli”. Wypisz – wymaluj reżimowa prasa PRL w okresie stanu wojennego. W propagandzie junty można było zauważyć ten sam schemat propagandowy, jaki zastosowała ekipa gen. Jaruzelskiego, publikująca po 13 grudnia 1981 r. listy działaczy Solidarności występujących ze związku i odżegnujących się od jego „ekstremy”.

Jeśli gdzieś w świecie poza Birmą eksplodowała bomba, rozbił się samolot, wybuchły walki zbrojne, nadeszła epidemia bądź trzęsienie ziemi – „The New Light of Myanmar” od razu o tym informowało. Tylko

<sup>39</sup> E. Larkin, *Spustoszenie...*, s. 124.

<sup>40</sup> Tekkatho Myat Thu, *Power of genuine patriotism safeguards the Union*, „The New Light of Myanmar”, 29 VIII 2007.

<sup>41</sup> 18 members quit Sagaing Township NLD, „The New Light of Myanmar”, 17 IX 2007.

<sup>42</sup> 16 resign from Mawlamyinegyun Township NLD, „The New Light of Myanmar”, 29 VIII 2007.

<sup>43</sup> NLD (HQ) has no specific programme. 17 members quit Sagaing Township NLD, „The New Light of Myanmar”, 20 IX 2007.



Kraj Tysiąca Pagód był wolny od wszelkich kataklizmów i pod jedynie słusznym kierownictwem wojska dążył spokojnie do dobrobytu<sup>44</sup>. Jak celnie zauważyła Emma Larkin, gazeta nie przedstawiała zjawisk takimi, jakie są, ale naświetlała je tak, jak chcieli tego generałowie<sup>45</sup>. W okresie narastania protestów pisano o wizytach generałów w buddyjskich świątyniach. Na pierwszej stronie numeru z 17 września 2007 r. zamieszczono długi artykuł wraz ze zdjęciami informujący o przedstawicielach junty, którzy dzień wcześniej wraz z rodzinami przekazali datki finansowe i materialne dla niektórych klasztorów<sup>46</sup>. Artykuł nie pojawił się przypadkowo; właśnie 17 września kończyło się postawione przez mnichów ultimatum w sprawie przeprosin władz za krwawe stłumienie demonstracji w Pakkoku. Reżim próbował w różny sposób przekupić starszyznę buddyjskich klasztorów, aby tylko nie włączała się do nasilających się protestów.

Podczas miażdżenia antyrządowych manifestacji zabito około setki cywilów, tysiące aresztowano. Skutkiem represji wobec przeciwników junty była także kompromitacja propagandy na rzecz kultywowania i pielęgnacji buddyzmu, jaką prowadzili wcześniej wojskowi. Strzelając do mnichów, zdarli z siebie maski obrońców tradycji i kultury birmańskiej. Zantagonizowali nawet ostrożną grupę duchownych.

### Cyklon i referendum

Pół roku po zdławieniu protestów mnichów Birnę nawiedziło kolejne nieszczęście: cyklon Nargis, który w maju 2008 r. uderzył w deltę Irawadi, powodując śmierć około 140 tys. ludzi. Tropikalny huragan, wiejący w porywach nawet 240 km na godzinę, wywołał największą klęskę żywiołową w historii Birmy. Ofiar byłoby jednak znacznie mniej, gdyby nie polityka junty. Wojskowi odmówili zagranicznym rządom oraz

międzynarodowym organizacjom zgody na prowadzenie akcji ratunkowej i udzielanie pomocy charytatywnej. Zginęły tysiące ludzi potrzebujących lekarstw i natychmiastowej pomocy. Wysłane dary zostały zarekwirowane na lotnisku w Rangunie, a ci, którym udało się uzyskać wizę i wjechać do Birmy, i tak utknęli w byłej stolicy, gdyż armia nie pozwalała zapuszczać się na tereny ogarnięte katastrofą. „The New Light of Myanmar” nie informowało o zniszczeniach. Jeśli ten temat się pojawiał, to jedynie w krótkich artykułach ze zdjęciami „zapracowanych” generałów, którzy odwiedzali rannych w polowych szpitalach. Jak się później okazało, nawet te fotografie zostały sfingowane, a obóz dla uchodźców z terenów objętych kataklizmem został naprędce skonstruowany na potrzeby propagandy, stając się XXI-wiecznym przykładem wiosek potiomkinowskich. Junta represjonowała Birmańczyków, którzy nie czekając na administracyjne decyzje, z własnej woli i dzięki prywatnym funduszom organizowali pomoc.

Armia była w stanie poświęcić życie tysięcy własnych obywateli pod pretekstem obaw przed potencjalną agresją amerykańską. Dodajmy, że również w 1988 r. junta obawiała się amerykańskich *marines* i decyzja o przeniesieniu stolicy z Rangunu miała właśnie służyć lepszej organizacji obrony kraju przed inwazją Stanów Zjednoczonych. Fakt, że cyklon oszczędził Naypyidaw, został zinterpretowany przez wojskowych jako dowód ich przenikliwości i słusznej wiary w astrologiczne wyliczenia<sup>47</sup>.

Emma Larkin nie bez powodu nadała swojej znakomitej książce tytuł *Spustoszenie*. Niszczycielska siła żywiołu odśloniła niekompetencję i brak profesjonalizmu rządowej administracji. Skorumpowani i niefachowi urzędnicy nie byli w stanie szybko reagować i zorganizować skutecznej akcji pomocowej. Scentralizowana struktura władzy okazała się

<sup>44</sup> R. Egretreau, *Histoire de la Birmanie...*, s. 178–179.

<sup>45</sup> E. Larkin, *Spustoszenie...*, s. 29.

<sup>46</sup> *Families of Defense Services and wellwishers donate cash, provisions to monasteries and nunery in Sangyong, Thakayta and Dawbon Townships*, „The New Light of Myanmar”, 17 IX 2007.

<sup>47</sup> R. Egretreau, *Histoire de la Birmanie...*, s. 45–59.

kompletnie niewydolna. Setki ton darów zostały przechwycone przez siły zbrojne – nie wiadomo, czy trafiły do potrzebujących, czy też zasiliły wojskowe magazyny. Mimo ogromnych strat ludzkich i materialnych, liczonych w miliardach dolarów, reżim gen. Thana Shwe nie przełożył referendum konstytucyjnego zaplanowanego na 10 maja 2008 r.; jedynie na zniszczonych terenach głosowanie odbyło się dwa tygodnie później. Generałowie nie wpuścili przedstawicieli organizacji charytatywnych, gdyż chcieli uniknąć niezależnych obserwatorów, którzy mogliby zaświadczyć o licznych cudach nad urną. Zmiana daty referendum nie wchodziła w grę również z powodów astrologicznych – wybrany termin miał zaowocować pomyslnością dla władzy.

Wyniki głosowania były zgodne z oczekiwaniami obserwatorów. Charakteryzowała je frekwencja wynosząca ponad 98 proc., a prawie 92,5 proc. głosujących poparło projekt nowej konstytucji. Nowa ustawa zasadnicza nie prowadziła do demokratyzacji systemu. Zapewniała *Tatmadaw* władzę we wszelkich sferach, łącznie z gwarancją dla oficerów jednej czwartej miejsc w parlamentarnym Zgromadzeniu Unii (Pyidaungsu Hluttaw). Według do dzisiaj obowiązujących zapisów sprawy armii pozostają w wyłącznej kompetencji Ministerstwa Obrony Narodowej, a budżet wojskowy nie może podlegać kontroli i nadzorowi cywilnemu. Prezydent państwa wybierany jest na pięcioletnią kadencję, ale z kandydowania wyłączono osoby, których małżonek lub dzieci posiadają obce obywatelstwo. Zapis ten wymierzony był personalnie w Aung San Suu Kyi. Dwóch synów laureatki Pokojowej Nagrody Nobla miało paszporty Wielkiej Brytanii, co uniemożliwia prezydencką kandydaturę opozycjonistki. W artykule XIV, paragraf 445 junta zagwarantowała sobie również prawną nietykalność wobec jakichkolwiek prób osądzenia zbrodni popełnionych przez wojskowy reżim<sup>48</sup>.

Zgodnie z planem z 2003 r. kolejnym etapem zmian instytucjonalnych w Birnie było przeprowa-

dzenie wyborów według nowo przyjętej konstytucji. Narodowa Liga na rzecz Demokracji zadeklarowała udział w wyborach po wypełnieniu przez rząd pewnych warunków. Partia domagała się wprowadzenia zmian w ustawie zasadniczej, które zmniejszyłyby rolę wojska w systemie politycznym, postulowała międzynarodowy nadzór nad procesem głosowania i dopominała się o wypuszczenie wszystkich więźniów politycznych, w tym Aung San Suu Kyi, skazanej w 2009 r. na trzy lata więzienia. Jej wyrok został zamieniony przez władze na areszt domowy, trwający osiemnaście miesięcy. W związku z brakiem chęci władz do liberalizacji prawa NLD odmówiła udziału w głosowaniu. Wyniki wyborów z 7 listopada 2010 r. nie były niespodzianką. Zdecydowaną większość głosów zdobył prorządowa Partia Solidarności i Rozwoju Związku (USDP). Junta ogłosiła zwycięstwo, ale przebieg głosowania urągał standardom demokratycznym.

## Odwilż

Pierwsze poważne reformy polityczne junta przeprowadziła w listopadzie 2010 r. Symbolicznym gestem było zwolnienie Aung San Suu Kyi z aresztu domowego i umożliwienie jej swobodnego podróżowania po kraju. Liderka opozycja kilkakrotnie spotkała się z prezydentem Theinem Seinem. Jednym z omawianych problemów był zapis w ordynacji wyborczej uniemożliwiający kandydowanie osobom skazanym. Do NLD należało wielu byłych więźniów politycznych, którzy przez to nie mieli szans na wejście do parlamentu. Gdy rząd w końcu zmienił kontrowersyjne przepisy, NLD zdecydowała się wziąć udział w wyborach uzupełniających w 2012 r. – i zdobyła 43 mandaty spośród 44, o które się ubiegała. Aung San Suu Kyi dostała się do parlamentu i stanęła na czele opozycji<sup>49</sup>.

Rząd prezydenta Theina Seina znacznie zliberalizował cenzurę w prasie i internecie. W wyniku

<sup>48</sup> D.I. Steinberg, *Burma/Myanmar...*, s. 143–146.

<sup>49</sup> Por. T. Maung Maung Than, *Myanmar's 2012 By-Elections. The Return of NLD* [w:] *Southeast Asian Affairs 2013*, red. D. Singh, Singapore 2013, s. 204–213.

amnestii ogłaszanych w latach 2011–2013 z więzień zwolniono tysiące ludzi. W październiku 2011 r. wprowadzono prawo zezwalające związkom zawodowym na organizowanie strajków. Junta wprowadziła również wiele reform ekonomicznych dotyczących spraw podatkowych, walutowych i antykorupcyjnych. Znacznie zliberalizowano prawo dotyczące zagranicznych inwestycji w Birmie; firmy zainteresowane ulokowaniem kapitału nie musiały już szukać lokalnego partnera, aby uruchomić działalność.

Reformy Theina Seina były nową jakością w porównaniu z wcześniejszymi dekadami rządów junty. Nowy kurs władz Birmy spotkał się z umiarkowanym optymizmem krajów zachodnich. Na przełomie listopada i grudnia 2011 r. do Birmy przyjechała amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton, która spotkała się zarówno z reprezentantami władz, jak i Aung San Suu Kyi. Rok później do Rangun przybył sam Barack Obama jako pierwszy w historii prezydent Stanów Zjednoczonych składający oficjalną wizytę w Birmie<sup>50</sup>. „Nowe otwarcie” zostało nagrodzone przez Amerykanów, którzy zniesli większość sankcji ekonomicznych uniemożliwiających firmom ze Stanów prowadzenie biznesu w Birmie.

W ciągu kilku lat kraj mocno zmienił swoje oblicze. Mimo że wojskowi wciąż sprawują niepodzielne rządy, to jednak reformy zmieniły codzienne życie Birmańczyków. Międzynarodowy kapitał dostrzegł w Birmie interesujące miejsce do inwestycji. Jak grzyby po deszczu powyrastały biurowce, banki i siedziby światowych korporacji. Zmalał strach, który przez wiele lat paraliżował Birmańczyków przed kontaktami

z cudzoziemcami i dyskusjami o charakterze politycznym. Krytyka reżimu w prywatnej rozmowie nie musi kończyć się aresztowaniem. W domach i restauracjach można zauważyć portrety Aung San Suu Kyi, a na ulicach kupić kalendarze i koszulki z emblematami Narodowej Ligi na rzecz Demokracji.

Liberalizację ekonomiczną wprowadzono ostrożnie, tak aby nie nadwyrężyć pozycji holdingów powiązanych z juntą<sup>51</sup>. Ogromne majątki takich firm jak Max Myanmar<sup>52</sup>, Kanbawza Bank Limited, Asia Wealth Bank czy Shwe Taung Group powstały na przestrzeni wielu lat dzięki dobrym koneksjom z rządzącymi oficerami. Wieloma z nich zarządzają rodziny bądź krewni wysokich rangą wojskowych z *Tatmadaw*, którzy wykorzystali reformy gospodarcze z lat dziewięćdziesiątych, wprowadzając częściowo wolny rynek<sup>53</sup>. Rozpoczęto wówczas prywatyzację pierwszych państwowych przedsiębiorstw<sup>54</sup>. Potentaci zmonopolizowali różne dziedziny gospodarki, jak przemysł wydobywczy, elektroniczny, telekomunikacyjny i budowlany. Konglomeraty powiązane z generałami zarobiły i wciąż zarabiają miliony dolarów na intratnych kontraktach z rządem<sup>55</sup>.

Po trwającej prawie pół wieku izolacji od świata zewnętrznego Birma stała się bardzo atrakcyjnym miejscem dla spragnionych nowych wrażeń turystów, którym znudziła się skomercjalizowana Tajlandia<sup>56</sup>. W 2012 r. Kraj Tysiąca Pagód odwiedziło ponad 2 mln ludzi, którzy zostawili tu setki tysięcy dolarów. Jeszcze w poprzedniej dekadzie część opozycji zniechęcała turystów do przyjazdu do Birmy, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko brutalnym rządom junty. Takie

<sup>50</sup> *Remarks by President Obama at the University of Yangon*, 19 XI 2012, [www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/11/19/remarks-president-obama-university-yangon](http://www.whitehouse.gov/the-press-office/2012/11/19/remarks-president-obama-university-yangon) (dostęp 10 II 2014).

<sup>51</sup> R. Egretreau, *Histoire de la Birmanie...*, s. 186–189.

<sup>52</sup> Por. E. Kinetz, *How a Myanmar tycoon is profiting from change*, <http://bigstory.ap.org/article/how-myanmar-tycoon-profiting-change-0> (dostęp 10 II 2014).

<sup>53</sup> *Ready, Aim, Sanction! Altsean Burma. Special Report*, Bangkok, XI 2003, s. 79–94.

<sup>54</sup> I. Brown, *Burma's Economy in the Twentieth Century*, Cambridge University Press 2013, s. 177.

<sup>55</sup> *Partial List of Cronies Who Provide Political and Financial Support for Burma's Ruling Regime. Prepared by Aung Din*, U.S. Campaign for Burma, VI 2011.

<sup>56</sup> M. Jarnecki, *W poszukiwaniu mistycznego autentyczności, czyli Birma/Myanmar jako destynacja turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa” 2010, nr 2, s. 21–42.

podjęcie jest jednak coraz rzadsze. Według Aung San Suu Kyi indywidualni turyści mogą przynieść Birmie korzyść, jeśli będą postępować w odpowiedni sposób, czyli unikać infrastruktury rządowej, a wspierać restauracje, hotele i biura podróży prowadzone przez zwykłych Birmańczyków<sup>57</sup>. Mimo wielkiego boomu w ostatnich kilku latach sieć hotelowa wciąż jest bardzo słabo rozwinięta. Ogromny popyt i ograniczona podaż spowodowały znaczną podwyżkę cen za noclegi. Wciąż dochodzi do wyłączeń prądu, ale większość hoteli ma własne generatory. Najpopularniejsze turystyczne destynacje, takie jak Rangun, jezioro Inle, pagody w Baganie i plaże w Ngapali nad Zatoką Bengalską, są wielkimi placami budowy. Duża część bazy noclegowej należy do spółek powiązanych z reżimem, a w Ngapali część ziemi została skonfiskowana lokalnym rybakom przez wojsko w celu budowy nowoczesnych hoteli. Aby uniknąć finansowego wspomagania junty, należy więc w Birmie zachowywać się zgodnie z zasadami „odpowiedzialnej turystyki” i wspierać niezależne przedsięwzięcia lokalne<sup>58</sup>.

### Prognozy na przyszłość

Według Renauda Egreteau przekazanie władzy przez wojskowych na rzecz quasi-cywilnego rządu można traktować jako „transformację pretorianów”. Przez pewien okres generałowie – niczym starożytni pretorianie decydujący o wyborze cezara – mogą zwiększać bądź zmniejszać zakres własnego wpływu na decyzje polityczne, zza kulis mianować i odwoływać reprezentantów władz cywilnych, a także kształtować politykę gospodarczą. Pierwszym elementem redukcji ich roli w polityce było rozwiązanie w marcu 2011 r. Państwowej Rady Rozwoju i Pokoju. Ale w konstytucji z 2008 r. siły zbrojne zagwarantowały sobie stałe instrumenty oddziaływania na proces legislacyjny oraz niezmien-

ną liczbę członków zgromadzeń parlamentarnych na szczeblu krajowym i lokalnym. Dzięki temu bez zgody *Tatmadaw* nie można wprowadzić żadnych poprawek do konstytucji<sup>59</sup>. Zmiana ustawy zasadniczej jest zaś niezbędna, aby Aung San Suu Kyi mogła starać się o urząd prezydenta. Czasu zostało niewiele; wybory odbędą się w 2015 r. Prezydent w Birmie jest wyłaniany nie w wyborach powszechnych, lecz przez specjalne kolegium elektorskie, złożone z parlamentarzystów i wojskowych.

Jonathan Fisher zauważa, że na zewnątrz reformy z ostatnich lat wyglądają bardzo obiecująco. Wojsko zwolniło więźniów politycznych, a zmiana prawa, w tym liberalizacja cenzury, wpłynęła na status środków masowego przekazu. Zezwolono na zakładanie partii politycznych i związków zawodowych, opozycja uzyskała nieskrępowane prawo głosu w sprawach politycznych. Co więcej, organizacje pozarządowe skupiające byłych więźniów politycznych rozpoczęły dokumentowanie wszystkich więźniów politycznych z lat 1962–2013<sup>60</sup>. Liderce opozycji umożliwiono podróżowanie po Birmie oraz wyjazdy zagraniczne – dzięki temu zawitała ona do Polski we wrześniu 2013 r. Symbolem odwilży i otwarcia kraju na świat były 27. Igrzyska Azji Południowo-Wschodniej, które odbyły się w grudniu 2013 r. w kilku birmańskich miastach. Ponadto w 2014 r. Birma przewodzi Stowarzyszeniu Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN), co m.in. oznacza, że quasi-cywilny rząd będzie gospodarzem dwóch azjatyckich szczytów tej organizacji.

Ale gdy spojrzymy uważniej na sferę polityczną, zmiana w stosunku do wcześniejszych lat nie okaże się rewolucyjna. Armia utrzymała swe polityczne wpływy. Decyzja, czy Birma będzie kontynuować kurs prodemokratyczny, zależy tylko od generałów. Mogą oni przyspieszać lub hamować ten proces zależnie od

<sup>57</sup> *Lonely Planet Myanmar (Burma). Country Travel Guide*, 2011 (wyd. 11), s. 354.

<sup>58</sup> Por. K.K. Thett, *Responsible Tourism in Myanmar. Current Situation and Challenges*, Burma Center Prague 2012.

<sup>59</sup> R. Egreteau, *Patterns of Military Behavior in Myanmar's New Legislature*, „Asia Pacific Bulletin” 2013, nr 233.

<sup>60</sup> S. Yamin Aung, *Data Project Seeks to Record Stories of All Political Prisoners From 1962–2013*, 21 I 2014, [www.irrawaddy.org/burma/data-project-seeks-record-stories-political-prisoners-1962-2013.html](http://www.irrawaddy.org/burma/data-project-seeks-record-stories-political-prisoners-1962-2013.html) (dostęp 13 II 2014).



własnych interesów. Czy Aung San Suu Kyi nie wpadła zatem w pułapkę? Uczestnicząc w wyborach uzupełniających w 2012 r., uwiarygodniła ograniczoną transformację przeprowadzaną rękami wojskowych. Być może w zamian za obecność w parlamencie miała otrzymać zgodę na zmianę konstytucji i możliwość startu w wyborach prezydenckich. Minęły dwa lata i wciąż nie wiadomo, czy reżim dopuści do zmiany ustawy zasadniczej<sup>61</sup>. Specjalny komitet parlamentarny analizuje zgłaszane poprawki do konstytucji, ma wydać własne rekomendacje w zakresie proponowanych zmian. Większość mają w nim przedstawiciele rządzącej Partii Solidarności i Rozwoju Związku oraz wojskowi. Znamienne, że o ile Aung San Suu Kyi nawiązała dobre relacje z prezydentem Theinem Seinem oraz marszałkiem parlamentu Shwe Mannem, o tyle wciąż nie jest dopuszczana do gen. Mina Aung Hlaininga – naczelnego dowódcy birmańskich sił zbrojnych<sup>62</sup>, który być może również zechce kandydować w wyborach prezydenckich<sup>63</sup>.

Od czasu ponownego zarejestrowania Narodowej Ligi na rzecz Demokracji jako partii politycznej w 2012 r. w jej szeregach wstąpiły tysiące Birmańczyków; liczy ona dzisiaj ponad milion członków. Gdy NLD powstała w 1988 r., jej kierownictwo stanowiło mieszaną zróżnicowanych indywidualności, byłych więźniów politycznych i oficerów wywodzących się z *Tatmadaw*, których łączył jedynie sprzeciw wobec dalszych rządów junty. Za wspólnym sztandarem walki o demokrację kryły się często rozbieżne interesy poszczególnych grup<sup>64</sup>. Partia targana była wewnętrznymi sporami. Aung San Suu Kyi została sekretarzem gene-

ralnym, ale stanowisko przewodniczącego objął Aung Gyi, a jego zastępcą został Tin Oo – byli generałowie skłóceni z reżimem. Pierwszy z nich zrezygnował po kilku miesiącach, oskarżając NLD o odchylenie komunistyczne, i założył własną partię. Między 1990 a 2010 r. duża część liderów Ligi trafiła do więzień i aresztów domowych bądź wyemigrowała za granicę. W marcu 2013 r. w Rangunie odbył się pierwszy kongres partii, który potwierdził przywództwo Aung San Suu Kyi. Przyznała ona jednak, że w kuluarach toczyły się ciche spory frakcyjne. Działacze młodszy stażem domagali się dopływu świeżej krwi do kierownictwa Ligi; dużą część istotnych stanowisk partyjnych zajmują „wujkowie NLD” – 80- i 90-letni weterani opozycji, którzy nie chcą ustąpić miejsca młodszemu pokoleniu. Przykładem może być 87-letni Tin Oo, który wciąż pełni funkcję wiceprzewodniczącego NLD. Inny z liderów, 83-letni Win Tin, zwrócił uwagę na brak następców Aung San Suu Kyi, a także na mało rozpoznawalny drugi szereg polityków z partyjnego kierownictwa<sup>65</sup>.

W czasie kongresu NLD ogłosiła swój program polityczny. Będzie promowała pokojową transformację i przestrzeganie prawa, dążyła do budowy nowoczesnego państwa demokratycznego, opartego na sprawnej administracji oraz systemie sądowym wolnym od korupcji i nepotyzmu. Będzie brała pod uwagę postulaty mniejszości etnicznych i starała się je rozwiązywać w sposób polityczny. Liga opowiada się za gospodarką wolnorynkową, zwalczaniem ubóstwa, wzrostem wydatków na edukację i ochronę zdrowia, a także za wspieraniem rozwoju rolnictwa.

<sup>61</sup> J. Fisher, *Will Aung San Suu Kyi ever become president of Burma?*, 5 II 2014, [www.bbc.co.uk/news/world-asia-26043931](http://www.bbc.co.uk/news/world-asia-26043931) (dostęp 13 II 2014).

<sup>62</sup> M. Sitt Paing, *Suu Kyi Still Wants to Meet Burma Army Chief*, 16 I 2014, [www.irrawaddy.org/burma/suu-kyi-still-wants-meet-burma-army-chief.html](http://www.irrawaddy.org/burma/suu-kyi-still-wants-meet-burma-army-chief.html) (dostęp 14 II 2014).

<sup>63</sup> S. Mon Thazin Aung, *Is Burma's top general maneuvering for a run at the presidency?*, 15 I 2014, [www.foreignpolicy.com/articles/2014/01/15/the\\_man\\_to\\_watch](http://www.foreignpolicy.com/articles/2014/01/15/the_man_to_watch) (dostęp 14 II 2014).

<sup>64</sup> D.I. Steinberg, *Burma/Myanmar...*, s. 87.

<sup>65</sup> C.S. Kuppaswamy, *Myanmar: National league for Democracy Party Congress*, „Paper” nr 5424, 14 III 2013, [www.southasiaanalysis.org/node/1200](http://www.southasiaanalysis.org/node/1200) (dostęp 14 III 2014); K. Hsu Mon, *Suu Kyi urges party unity at first national congress*, 9 III 2013, [www.mmmtimes.com/index.php/national-news/4574-suu-kyi-urges-party-unity-at-first-national-congress.html](http://www.mmmtimes.com/index.php/national-news/4574-suu-kyi-urges-party-unity-at-first-national-congress.html) (dostęp 14 III 2014); *Burma's opposition NLD holds first congress*, [www.bbc.com/news/world-asia-21710640](http://www.bbc.com/news/world-asia-21710640) (dostęp 14 III 2013).

Jako istotną wartość uznaje rozwój biznesu, który przyniesie korzyści zarówno państwu, jak i zwykłym mieszkańcom<sup>66</sup>.

Najważniejszym celem NLD są obecnie wybory parlamentarne w 2015 r. W razie braku zmian w konstytucji kierownictwo partii będzie musiało podjąć bardzo trudne decyzje dotyczące udziału w wyborach<sup>67</sup>. Już jednak teraz pojawiają się głosy rozczarowania wobec Aung San Suu Kyi. Wciąż cieszy się ona wielką popularnością wśród Birmańczyków, lecz zwłaszcza przedstawiciele mniejszości etnicznych i religijnych spoglądają na jej działania sceptycznie. Często zarzucają jej brak zainteresowania represjami władzy w stosunku do lokalnych społeczności<sup>68</sup>. Na terenach kontrolowanych przez zbrojne oddziały rebeliantów NLD ma o wiele mniejsze poparcie niż partie grupujące mniejszości etniczne.

Mimo pewnej demokratyzacji aparat państwowy wciąż jest bezkarny. Organizacje pozarządowe zarzucają prezydentowi Theinowi Seinowi, że nie dotrzymał słowa i nie wypuścił wszystkich więźniów politycznych. Wedle danych Assistance Association for Political Prisoners (Burma) w styczniu 2014 r. w więzieniach przebywało 33 więźniów sumienia, a 148 oczekiwało na wyrok<sup>69</sup>. Do tej liczby należy dodać 22 więźniów należących do zbrojnych oddziałów rebelianckich, również traktowanych jako więźniowie polityczni<sup>70</sup>.

Wolność słowa w Birmie wciąż ma swoje granice. Wojskowi wykorzystują przepisy prawa karnego do wymuszania milczenia środków masowego przekazu, np. w sprawie represji wobec muzułmańskiej ludności Rohingya. Z kolei dziennikarz pisma „Unity” z Rangun, który pod koniec stycznia 2014 r. napisał o domniemanej fabryce broni chemicznej kontrolowanej przez *Tatmadaw*, został wraz z redakcyjnymi kolegami aresztowany i poddany przesłuchaniom<sup>71</sup>.

Dużym wyzwaniem jest kwestia mniejszości etnicznych posiadających własne oddziały zbrojne. Optują one za systemem federacyjnym z wieloetniczną armią. Obecnie *Tatmadaw* składa się głównie z Birmańczyków, piastują oni najważniejsze stanowiska w dowództwie i terenowych komendanturach. Z dużą częścią armii rebelianckich generałowie podpisali zawieszenie broni, ale na spornych terenach cały czas jest niespokojnie, co chwila wybuchają krwawe walki. W Birmie operuje co najmniej siedemnaście odrębnych oddziałów zbrojnych należących do grup etnicznych, które łącznie liczą około 100 tys. bojowników<sup>72</sup>. Oddzielnymi problemami pozostają reforma wymiaru sprawiedliwości, w tym wzmocnienie niezależności sędziowskiej, a także uporanie się przez władze z produkcją i przemytem narkotyków. Birma – położona w tzw. Złotym Trójkącie<sup>73</sup> – jest za Afganistanem drugim co do wielkości światowym producentem opium.

<sup>66</sup> *National League for Democracy presents its policy, stance, and work programmes*, „The New Light of Myanmar”, 15 III 2012; *Myanmar opposition party to pursue policy of practicing democracy*, 10 III 2013, [http://news.xinhuanet.com/english/world/2013-03/10/c\\_132223191.htm](http://news.xinhuanet.com/english/world/2013-03/10/c_132223191.htm) (dostęp 14 III 2014).

<sup>67</sup> D.I. Steinberg, *Myanmar: election boycotts and democracy*, 7 III 2014, [www.atimes.com/atimes/Southeast\\_Asia/SEA-03-070314.html](http://www.atimes.com/atimes/Southeast_Asia/SEA-03-070314.html) (dostęp 14 III 2014).

<sup>68</sup> P. Winn, *Fate or fairytale: Can Aung San Suu Kyi become Myanmar's next president?*, 24 II 2014, [www.globalpost.com/dispatch/news/regions/asia-pacific/myanmar/140217/myanmar-president-aung-san-suu-kyi-election-2015?page=0,0](http://www.globalpost.com/dispatch/news/regions/asia-pacific/myanmar/140217/myanmar-president-aung-san-suu-kyi-election-2015?page=0,0) (dostęp 14 III 2014).

<sup>69</sup> *Monthly Chronology of Burma's Political Prisoners for January 2014*, Association of Political Prisoners (Burma).

<sup>70</sup> S. Yamin Aung, *55 Political Prisoners Remain Behind Bars: Advocacy Groups*, 5 II 2014, [www.irrawaddy.org/burma/55-political-prisoners-remain-behind-bars-advocacy-groups.html](http://www.irrawaddy.org/burma/55-political-prisoners-remain-behind-bars-advocacy-groups.html) (dostęp 14 II 2014).

<sup>71</sup> Y. Snaing, *Sixth Unity Journal Staffer Detained for Questioning*, 5 II 2014, [www.irrawaddy.org/burma/sixth-unity-journal-staffer-detained-questioning.html](http://www.irrawaddy.org/burma/sixth-unity-journal-staffer-detained-questioning.html) (dostęp 13 II 2014).

<sup>72</sup> S. Yan Naing, *A Word Could Delay Burma's Peace Process: Ethnic Leaders*, 21 I 2014, [www.irrawaddy.org/burma/word-delay-burmas-peace-process-ethnic-leaders.html](http://www.irrawaddy.org/burma/word-delay-burmas-peace-process-ethnic-leaders.html) (dostęp 14 II 2014).

<sup>73</sup> Górzyści obszar nachodzący na granice Birmy, Tajlandii i Laosu.

Reformy nie mogą zatrzymać się w pół drogi, gdyż kraj nękany jest także problemami ekonomicznymi. Powszechnie pleni się korupcja. Wśród młodzieży panuje duże bezrobocie. W protestach z 1988 r. wzięła udział duża część ludzi, którzy dorastali w okresie rządów gen. Ne Wina i nie pamiętali czasów demokratycznych. Z kolei uczestnikami marszów z 2007 r. byli często młodzi, którzy urodzili się już po 1988 r. Czy w razie wyhamowania reform następne lata przyniosą znowu prodemokratyczny bunt pokolenia młodych Birmańczyków?

Najbliższym sprawdzianem dobrej woli rządu będzie jego podejście do zmian konstytucyjnych proponowanych przez opozycję, które umożliwią Aung San Suu Kyi ubieganie się o urząd prezydenta. Pani Aung ostatnio przyznała, że bojkot wyborów jest jedną z możliwych opcji<sup>74</sup>. Na razie prezydent Thein Sein wydał rządowi ściśle tajną dyrektywę nakazującą przygotowanie się na masowe protesty i demonstracje, jakie mogą nastąpić w 2014 r. w związku z batalią o poprawki do konstytucji<sup>75</sup>. Birma wciąż znajduje się na rozwidleniu drogi demokratycznej i autorytarnej. Liberalizacja przesunęła kraj ku tej pierwszej ścieżce, ale wyłącznie od generałów zależy, czy proces ten będzie kontynuowany.

\* \* \*

We wrześniu 2007 r. Rangun przywitał mnie wszechobecnym zapachem samochodowych spalin. Zapach ten pochodził od tysięcy starych, dwudzie-

sto-, trzydziestoletnich japońskich samochodów, które już w fabrycznych wersjach nie miały katalizatorów. Były one mocne wyeksploatowane, ale po licznych remontach wciąż służyły swoim właścicielom. Funkcję środków komunikacji miejskiej pełniły kanadyjskie chevrolety C-15 z drewnianą podłogą, pamiętające czasy drugiej wojny światowej. Pozostawione przez aliantów po kampanii birmańskiej ciężarówki na polecenie władz wojskowych zostały przerobione na autobusy, stając się po latach jeżdzącymi zabytkami.

Gdy sześć lat później przyjechałem do byłej stolicy Birmy, tego zapachu już nie było, a stare autobusy zostały oddane na złom<sup>76</sup>. Ulice zapętniały nowsze i lepiej wyposażone auta sprowadzane głównie z Japonii i Korei Południowej. Był to kolejny rezultat zmian zapoczątkowanych przez nowy birmański rząd. Wcześniej własny samochód był synonimem luksusu i poza uprzywilejowaną grupą wojskowych mało kto mógł sobie na niego pozwolić. Większość mieszkańców korzystała z rowerów lub motorowerów. Poza tym Birma jest chyba jedynym krajem na świecie, w którym obowiązuje ruch prawostronny, a przeważająca większość samochodów ma kierownicę po prawej stronie. Z tego powodu często się zdarza, że obok kierowcy siedzi tzw. obserwator, który pomaga przy wyprzedzaniu. W tej byłej kolonii brytyjskiej do 1970 r. obowiązywał ruch lewostronny, ale niespodziewanie gen. Ne Win nakazał zmianę kierunku jazdy. Podano, że wpływ na tę decyzję miał osobisty astrolog żony dyktatora.

<sup>74</sup> L. Weng, *Shwe Mann: Article 59 Not Our Only Priority*, 23 I 2014, [www.irrawaddy.org/burma/shwe-mann-article-59-priority.html](http://www.irrawaddy.org/burma/shwe-mann-article-59-priority.html) (dostęp 14 II 2014).

<sup>75</sup> L. Thant, *Secret Order by Burma President Tells Ministries to Prepare for Riots*, 6 II 2014, [www.irrawaddy.org/burma/secret-order-burma-president-tells-ministries-prepare-riots.html](http://www.irrawaddy.org/burma/secret-order-burma-president-tells-ministries-prepare-riots.html) (dostęp 13 II 2014).

<sup>76</sup> *End of an era: Myanmar's 'big belly' Chevy buses from WWII face scrap*, [http://worldnews.nbcnews.com/\\_news/2012/11/26/15447661-end-of-an-era-myanmars-big-belly-chevy-buses-from-wwii-face-scrap?lite](http://worldnews.nbcnews.com/_news/2012/11/26/15447661-end-of-an-era-myanmars-big-belly-chevy-buses-from-wwii-face-scrap?lite) (dostęp 3 II 2014).